



SENAT RP

# ZAPIS STENOGRAFICZNY

---

---

---

**Posiedzenie**  
**Komisji Spraw Zagranicznych (9.)**  
w dniu 9 lutego 2012 r.

VIII kadencja

---

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy budżetowej na rok 2012 w częściach właściwych przedmiotowemu zakresowi działania komisji: Sprawy zagraniczne i członkostwo Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej; Rezerwy celowe, a także plany finansowe: Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych; Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia; Ośrodka Studiów Wschodnich im. Marka Karpia (druk senacki nr 53, druki sejmowe nr 44, 134 i 134-A).

(Początek posiedzenia o godzinie 14 minut 03)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Włodzimierz Cimoszewicz)

### **Przewodniczący Włodzimierz Cimoszewicz:**

Dzień dobry państwu.

Otwieram posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych.

Witam wszystkich zgromadzonych, w tym wyjątkowo licznie naszych gości. Rozumiem, że państwo będziecie do naszej dyspozycji, gdy pojawią się jakieś pytania, wątpliwości, potrzeba uściślenia jakichś kwestii itd., itd.

Dzisiaj w porządku obrad jest jeden punkt, mianowicie rozpatrzenie projektu ustawy budżetowej na rok 2012 w tych częściach, które dotyczą resortu spraw zagranicznych, tych instytucji, które mieszczą się w obszarze, jakim zajmuje się komisja.

Myślę, że rozpoczniemy od przekazania głosu przedstawicielom rządu, zwłaszcza panu ministrowi Janowi Borkowskiemu. Poprosimy go o komentarz do materiału, który, jak rozumiem, wszyscy członkowie komisji otrzymali, czyli te wyjściowe dane wszyscy znamy.

Panie Ministrze, wydaje mi się, że nie stracimy wiele, jeśli ta część wprowadzająca, która znajduje się w materiale, zostanie pominięta. Znamy założenia polskiej polityki zagranicznej i wiemy, realizacji jakich celów te środki mają służyć. Gdyby pan był łaskaw, proszę w swojej informacji wyeksponować to, co w materiałach zresztą też jest zawarte, czyli porównanie projektowanego budżetu na ten rok z danymi dotyczącymi wykonania budżetu w 2011 r., które w tej chwili są już dostępne, które można określić czy też oszacować. Wiemy, że są pewne zauważalne różnice w tych wielkościach. Proszę o wyjaśnienie, skąd się te różnice biorą. Jeżeli w tym projekcie są jakieś elementy ryzyka, to też proszę nam to zasygnalizować. Ale oczywiście nie ośmieliłbym się instruować pana ministra... Tak że przekazuję panu głos. Proszę bardzo.

### **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jan Borkowski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie! Szanowni Państwo!

Na wstępie chciałbym tylko wspomnieć, że w ostatnich latach priorytety polityki zagranicznej w istocie są

dość trwałe, zatem cele i zadania są nam dobrze znane. Budżet na rok 2012 odzwierciedla zadania, przed jakimi stoimy. Wydaje się, że mamy pełną świadomość ograniczeń, jakie on wprowadza, bo zawsze budżet jest pewnym ograniczeniem, ale jednocześnie pozwala nam stwierdzić, w jakim stopniu możemy swobodnie realizować politykę zagraniczną.

Jeszcze jedna uwaga ogólna. Otóż budżet Ministerstwa Spraw Zagranicznych, jak rzadko który, odzwierciedla nie tyle priorytety polityki zagranicznej czy zadania w polityce zagranicznej, ile sposób funkcjonowania Ministerstwa Spraw Zagranicznych, jego struktury, zarówno w kraju, jak i zagranicą. Struktura organizacyjna ministerstwa jest relatywnie stabilna. Obecnie, po redukcjach, które zostały dokonane w ostatnich latach, mamy sto sześćdziesiąt placówek zagranicznych i oczywiście odpowiednio przygotowaną centralę Ministerstwa Spraw Zagranicznych, która jako centrala resortu jest dysponentem części budżetowej oraz dysponentem trzeciego stopnia. W budżecie ministra spraw zagranicznych w części 45 „Sprawy zagraniczne i członkostwo Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej” są też zawarte dotacje podmiotowe, o których państwo dobrze wie, dla Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych i Polskiego Komitetu do spraw UNESCO.

Tak jak w każdym roku, dochody budżetowe, których przysparza Ministerstwo Spraw Zagranicznych, stanowią mniej niż 10% kwoty będącej przedmiotem wydatków Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Te dochody w większości – tak zawsze było – są to wpływy z tytułu opłat konsularnych i wymiany paszportów obywateli polskich stale zamieszkałych zagranicą. Wzrost w tej pozycji jest tylko wynikiem działania ustawy o finansach publicznych, bowiem liczba tych świadczeń, które są odpłatne i które są źródłem dochodów budżetu państwa, utrzymuje się na dość stabilnym poziomie. Zatem wydaje się, że tutaj o dochodach nie ma potrzeby więcej mówić... Jeszcze jeżeli chodzi o dochody, to w świetle projektu rządowego, który był rozpatrywany w parlamencie, była to kwota – zawarliśmy to w materiałach – 1 miliard 759 milionów 566 tysięcy zł. W Sejmie wprowadzono zmiany i projekt będący przedmiotem rozpatrzenia przez Wysoką Komisję został uzupełniony o kwotę 65 milionów 599 tysięcy, co łącznie daje 1 miliard 825 milionów 165 tysięcy. Zatem mamy tutaj do czynienia z kwotą na poziomie odpowiadającym poziomowi z lat poprzednich. Jest to budżet stabilny i przewidywalny, jeśli chodzi o działania ministra spraw zagranicznych. Istotne jest to, że do budżetu realizowanego w każdym roku do-

chodzą środki z rezerw celowych. Trzeba uwzględnić, że w trakcie każdego roku budżetowego... w każdym roku kalendarzowym budżet i jego wykonanie jest inne niż to, które przedkładamy Wysokiej Izbie.

W kwocie wydatków Ministerstwa Spraw Zagranicznych na podkreślenie zasługują wydatki realizowane w walutach obcych, które w roku 2012 stanowią 66,2% i dotyczą zarówno utrzymania placówek zagranicznych – i wydatków rzeczowych, i osobowych – jak i płatności składek do organizacji międzynarodowych. Akceptując taki budżet – bo nie ma wątpliwości, że do takiej konkluzji będę prowadził tę prezentację – należy wspomnieć, że od kilku lat zmiany kursowe są powodem ryzyka wykonania zadań przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Przed dwoma laty było to jednym z powodów przedmiotu nowelizacji budżetu, w bieżącym roku takie ryzyko również istnieje. Jeżeli weźmiemy pod uwagę aktualny kurs złotego do euro, który na dzień 9 lutego wynosi 4,218 zł, to w relacji do założonego kursu w ustawie budżetowej 3,69 zł za 1 euro oznacza dość dużą dysproporcję między kwotą, którą otrzymaliśmy, a kwotą, która po przeliczeniu na waluty obce zostanie. To jest kwota rządu 164 miliony zł, ten niedostatek, który przy zachowaniu takiej różnicy między kursem założonym a kurem realizowanym w bieżącym roku... Gdyby taki kurs się utrzymał, to takiej kwoty w budżecie ministra by brakowało, czyli nie moglibyśmy zrealizować części wydatków zagranicznych.

Jak to wygląda w praktyce? Do tej pory mechanizmu, który zapobiegałby takiemu ryzyku, nie dopracowaliśmy się, ale do tej pory dzięki swoim działaniom i doświadczeniom unikaliśmy poważnych zatorów, tak też było w ubiegłym roku. Na przykład opłaty składek do organizacji międzynarodowych mogą być wykonywane w czasie, który uważamy za optymalny, a więc wtedy, kiedy mamy nadzieję, że kurs jest wyjątkowo korzystny. Ale zawsze oczywiście także istnieje jakieś ryzyko. Są także pewne rezerwy w ramach naszej działalności, pewne, można powiedzieć, sytuacje, w których musimy zrezygnować z wydatków zaplanowanych w innych częściach budżetu po to, żeby móc zrealizować zadania. Najtrudniejszy element związany z takim ryzykiem kursowym dotyczy płac, wynagrodzeń naszych dyplomatów na placówkach zagranicznych. Można powiedzieć, że z tym związane jest największe zagrożenie, bo z tych wydatków nie sposób zrezygnować.

Na wydatki na utrzymanie i działalność placówek zagranicznych, co jest przedmiotem działu 750 „Administracja publiczna”, przeznaczamy 54,8% wszystkich wydatków. Na utrzymanie centrali przeznaczamy 17,3% wszystkich wydatków. Pozostałe wydatki przeznaczane są na działalność promocyjną, na właśnie wspomniane składki płacone do organizacji międzynarodowych, a także na już teraz niewielkie wydatki w ramach programu wieloletniego „Przygotowanie, obsługa i sprawowanie Przewodnictwa Polski w Radzie Unii Europejskiej w II połowie 2011 r.”. Tak zwane pozostałe wydatki stanowią niespełna 30%, dokładnie 27,9% planu wydatków w dziale 750.

Przejdę do kolejnych kwestii. Jeśli chodzi o wydatki w dziale „Administracja publiczna”, chciałbym zwrócić uwagę na wydatki majątkowe zaplanowane na niespełna 50 milionów zł. Są one przeznaczone na modernizację,

adaptację oraz aranżację obiektów Ministerstwa Spraw Zagranicznych w kraju, zakupy i inwestycje niezwiązane z budownictwem. W przypadku placówek zagranicznych to są także wydatki rzeczowo-administracyjne, przeznaczone na wyposażenie placówek, no i istotna część, wydatki na inwestycje na placówkach zagranicznych. Na inwestycje w roku 2012 przewidziana jest kwota 78 milionów 469 tysięcy. W ramach prac Sejmu nad ustawą budżetową została dokonana korekta, zgodnie z którą z rozdziału 75057 „Placówki zagraniczne” przesunięta została kwota 8 milionów zł na wydatki bieżące, które są przewidziane na realizację... wydatki związane z działaniami na rzecz wymiaru obywatelskiego i regionalnego polityki zagranicznej Polski. Są to zadania, które będą finansowane poprzez granty, przyznawane podmiotom non profit w trybie konkursowym, służące wzmocnieniu koordynacji współpracy z zagranicą, jaka jest potrzebna, koordynacji i współpracy różnych podmiotów, w tym samorządu regionalnego, lokalnego i działań Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Chcemy w tej sprawie podjąć pewne działania, które do tej pory nie były wykonywane z wykorzystaniem instrumentarium finansowego, w związku z czym były realizowane tylko w niewielkim stopniu.

Wróćę na chwilę do działalności inwestycyjnej na placówkach zagranicznych. Chcę tutaj z całą skromnością nadmienić, że co roku realizowana jest pewna lista przedsięwzięć w związku z tym, że wszystkie inwestycje odbywają się w bardzo różnych warunkach czy to organizacyjnych, czy to prawnych. Jest to pewien problem dla Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Oczywiście wykorzystujemy tutaj wszystkie doświadczenia, niemniej jednak jest to działalność, która zwykle powoduje niedosyt. Niektóre nasze placówki są w takiej sytuacji, że bezwzględnie wymagają one inwestycji, w związku z czym takie zadania próbujemy realizować.

Wspomniałem tutaj o wydatkach na promocję. Wydatki na promocję zostały zaplanowane w budżecie ministra spraw zagranicznych na kwotę 46 milionów 576 tysięcy – to jest poziom wydatków odpowiadający poziomowi w poprzednich latach. Warto wspomnieć, że taki bardzo właściwy postulat, by promocję Polski silniej koordynować, może być w przypadku Ministerstwa Spraw Zagranicznych realizowany poprzez działania organizacyjne, ale jeśli chodzi o instrument finansowy, to jesteśmy jednym z wielu resortów, który dysponuje środkami na promocję Polski w świecie. Stąd o spójność tych działań promocyjnych trudno tutaj zabiegać poprzez instrumenty finansowe, pozostają jedynie formy organizacyjne, takie jak Rada Promocji Polski.

Istotną częścią naszej aktywności, jednym z priorytetów jest pomoc rozwojowa, współpraca rozwojowa. Na rok 2012 wydatki na działania z zakresu polskiej współpracy rozwojowej będą realizowane z rezerwy celowej, głównie w rozdziale 75079. W roku ubiegłym wykonanie zadań w ramach współpracy rozwojowej szacujemy na 104 miliony zł, a implementacja polskiego programu współpracy na rzecz demokracji i społeczeństwa obywatelskiego, ta rezerwa celowa, opiewa na kwotę 130 milionów, a więc ten wzrost jest przewidziany zgodnie z naszymi ambicjami i obowiązkami w tym zakresie.

Wypada wrócić jeszcze na chwilę do kwestii wydatków związanych z przygotowaniem i sprawowaniem przewodnictwa Polski w Radzie Unii Europejskiej. Przypomnę, że te działania są oparte o wieloletni program, trzyletni program pod nazwą „Przygotowanie, obsługa i sprawowanie Przewodnictwa Polski w Radzie Unii Europejskiej w II połowie 2011 r.”. Ten program był realizowany przez dwadzieścia trzy ministerstwa i urzędy centralne, w tym także przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Przypomnę, że łączne nakłady na ten program sięgają kwoty 429 milionów 441 tysięcy zł. W roku 2012 będziemy właściwie zamykać naszą aktywność związaną z prezydenturą, stąd wydatki na ten cel przewidziano na kwotę 14 milionów 183 tysięcy – to jest kilkanaście procent w stosunku do tego, co było wydane w roku ubiegłym, bo w roku ubiegłym te wydatki w części 45 przekraczały kwotę 111 milionów – z czego środki budżetowe to jest niespełna 10 milionów zł, a środki pozabudżetowe ponad 4 miliony zł. Te wydatki dzielą się dwie części. Pierwsza przeznaczona jest na centralną część programu, która wiąże się między innymi z obsługą pełnomocnika rządu, łącznie środki budżetowe i pozabudżetowe to jest kwota 11 milionów 450 tysięcy. Pozostała kwota 2 miliony 733 tysiące zł przeznaczona jest na realizację przez MSZ resortowej części programu, czyli obsługę spotkań zagranicznych – to jest niewielka kwota 50 tysięcy zł – na realizację zadań specjalnych, w tym rozliczenie działań z roku ubiegłego, tutaj jest rozliczenie kosztów usług świadczonych na rzecz prezydencji, a także na system motywacyjno-łojalnościowy będący przedmiotem odpowiedniego dokumentu. Jest to system, który programował takie wydatki związane z prezydenturą. Obecnie te wydatki są realizowane.

Jak rozumiem, nie ma potrzeby, żebym mówił o dotacjach podmiotowych. W stosunku do całości budżetu w części 45 nie są to kwoty duże.

Wróć do kwestii płatności składek do organizacji międzynarodowych. W każdym kolejnym roku mamy w tym zakresie do czynienia z większymi zobowiązaniami państwa polskiego. W roku 2012 kwota zaplanowana w budżecie na ten cel wynosi 404 miliony 300 tysięcy zł. Ta progresja, ten wzrost wysokości składek wynika ze zmiany naszej pozycji, z naszej sytuacji ekonomicznej i w związku z tym z przechodzenia naszego państwa w wielu organizacjach międzynarodowych do innej kategorii państw członkowskich. Najistotniejsza zmiana, jaką tutaj warto odnotować, jeśli chodzi o składki płacone do organizacji międzynarodowych, to są wydatki na Europejski Fundusz Rozwoju. Przypomnę, że Europejski Fundusz Rozwoju nie jest finansowany z Unii Europejskiej. Jest to fundusz Unii Europejskiej, ale jest on finansowany nie z budżetu ogólnego, tylko z budżetu realizowanego odrębnie, ze specjalnego budżetu. W roku ubiegłym na ten cel przeznaczaliśmy, wydaliśmy kwotę 39 milionów 390 tysięcy euro, w roku bieżącym ta składka sięga kwoty 56 milionów 550 tysięcy euro, więc tutaj zwyżka jest istotna. Wypada poinformować Wysoką Komisję także o pewnym niedosyć, jaki jest w odniesieniu do możliwości realizacji naszych zobowiązań w organizacjach międzynarodowych. Obecny limit nie pozwala na zrealizowanie wszystkich działań, podkreślę, na zwiększenie składki do budżetu Organizacji Narodów Zjednoczonych o około 3,5 miliona dolarów, na wzrost składki na budo-

wą Kwatery Głównej NATO o około 1 miliona euro i na wzrost składki płaconej do Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego o około 250 tysięcy euro. O różnicach kursowych już wspomniałem.

I wreszcie przejdę do ostatnich uwag. Pozostawiłem tę kwestię na koniec nie przypadkowo, bowiem jest ona przedmiotem istotnej zmiany w budżecie przyjętym przez Sejm, a dotyczy ona wydatków na Polonię. Dotychczas minister spraw zagranicznych dysponował w tym zakresie wydatkami w dziale 801, 853, 854 i 921, w poprzednich latach były to kwoty w sumie nieprzekraczające 10 milionów. W ubiegłym roku kalendarzową decyzją ministra finansów te środki zostały uzupełnione o 1 milion zł, na rok 2012, ze względu na konieczność realizacji zadań związanych z potrzebami edukacyjnymi w Europie w związku z nową emigracją, w budżecie ministra spraw zagranicznych pierwotnie w tej części znalazła się kwota łącznie – między innymi to jest główny powód tego zwiększenia – 14 milionów 948 tysięcy zł. Tak że w odniesieniu do działań na rzecz Polonii i Polaków za granicą budżet ministra spraw zagranicznych został powiększony w istotnym stopniu, a więc o około... dokładnie 5 milionów w stosunku do budżetu zaplanowanego na rok ubiegły. W wyniku zmian przyjętych przez Sejm kwota 65 milionów 599 tysięcy przeniesiona z budżetu Kancelarii Senatu została rozdysponowana w taki sposób, że część tych środków została podzielona między wydatki realizowane przez polskie placówki za granicą, a więc jest to szkolnictwo polskie za granicą, o którym tu wspominałem, ale także kolonie i obozy dla młodzieży, opieka nad miejscami pamięci oraz kultura i sztuka. Większa część tej kwoty, bo 53 miliony zł, zostanie ulokowana w formie rezerwy celowej pod nazwą „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą”. Czas i procedury parlamentarne wymagają, byśmy byli przygotowani na decyzje, które zapadną zarówno w Senacie, jak i w Sejmie. Jeżeli będzie potrzeba, możemy o tym także wspomnieć dzisiaj.

Panie Przewodniczący, Panie i Panowie Senatorowie, minister spraw zagranicznych, przedkładając ten budżet, akceptuje takie wydatki, jakie w tym budżecie zostały zawarte, z tymi zastrzeżeniami, które już tutaj zgłosiłem i z podkreśleniem tego wyzwania – tak też trzeba to nazwać – jakie jest związane z przeniesieniem środków z Kancelarii Senatu do budżetu ministra spraw zagranicznych, przy czym Ministerstwo Spraw Zagranicznych musi być na to przygotowane. Wydaje się, że jesteśmy przygotowani do tego stosownie do biegu spraw i stosownie do momentu, w jakim jesteśmy.

Proszę o akceptację tego budżetu. Jesteśmy do państwa usług, jeśli chodzi o udzielenie informacji.

### **Przewodniczący Włodzimierz Cimoszewicz:**

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Czy ktoś z przedstawicieli rządu chciałby zabrać głos? Nie.

Przejdziemy do fazy pytań ze strony członków komisji czy to do ministra, czy do pozostałych przedstawicieli rządu.



Ja mam kilka pytań. Pierwsze dotyczy kwestii wydaje mi się najważniejszej, czyli ryzyka związanego z przyjętym kursem. Różnica w stosunku do przynajmniej dzisiejszego kursu jest bardzo istotna i zdajemy sobie sprawę z tego, jakie mogą być konsekwencje, jeżeli realny kurs będzie znacząco odbiegał od kursu przyjętego przez rząd, przez resort finansów. Czy pan, Panie Ministrze, lub ktoś z przedstawicieli rządu wie, jaki był średni kurs euro w roku 2011? Z czego wynika moje pytanie? Otóż, jak rozumiem, wydatki na placówki zagraniczne są zaplanowane na poziomie 103,1% w stosunku do przewidywanego wykonania za 2011 r., czyli jest tutaj mały trzyprocentowy wzrost. Jak znam praktykę projektowania budżetu w rządzie, to ten problem przyjmowania przez Ministerstwo Finansów zaniżonego kursu czy euro, czy dolara, powtarza się co roku. Dlatego przypuszczam, że także rok temu – chociaż już tego nie pamiętam – ten problem występował, ale realizowaliście swój budżet w warunkach realnego a nie zakładanego, prognozowanego przelicznika złotówki na euro. Jeżeli służba zagraniczna w tym roku mimo wszystko wytrzymała zapewne istniejące różnice między zaplanowanym a realnym kursem euro, to jaki był ten realny. I odnieśmy się w takim razie może... Wtedy będziemy potrafili lepiej zrozumieć, co oznaczają te wielkości, jeżeli będziemy operowali nie tyle zaplanowanym kursem euro, ile takim kursem, który może stanowić realny, a więc rzeczywisty punkt odniesienia. Czy ktoś z państwa dysponuje taką informacją?

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Jan Borkowski:**

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie!  
W tym momencie nie znajdujemy dostatecznie precyzyjnej informacji.

*(Rozmowy na sali)*

Przepraszam, że nie znajduję odpowiednio precyzyjnej informacji. Myślę, że nadrobimy tę zaległość i przygotujemy na piśmie odpowiedź, bo w tym momencie nie mamy tutaj pełnej informacji na ten temat.

**Przewodniczący  
Włodzimierz Cimoszewicz:**

Rozumiem, że to jest kłopotliwa sytuacja, tylko że taka odpowiedź jest dosyć trudna do przyjęcia, bo my dzisiaj powinniśmy wyrazić opinię do tego projektu. Jeżeli nie będziemy dysponowali taką informacją, to trudno nam będzie to stanowisko zająć.

Czy jesteście państwo w stanie dzisiaj, ewentualnie w trakcie posiedzenia, bo ja rozumiem, że w tej chwili możecie nie mieć tej informacji... Czy ktoś z państwa mógłby nawet ewentualnie opuścić na chwilę posiedzenie i spróbować czy w MSZ, czy w Ministerstwie Finansów zasięgnąć informacji? To byłoby dla nas istotne. Spróbujcie.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Jan Borkowski:**

Zdecydowanie mamy taką wiedzę. Wydaje mi się, że przed rokiem dysponowałem odpowiednią notatką także w tej sprawie. Może tylko nadmienię, że z całą pewnością też występowała ta rozbieżność między kursem założonym a kursem zrealizowanym i ona była na naszą niekorzyść. W związku z tym musiało to odbywać się kosztem...

**Przewodniczący  
Włodzimierz Cimoszewicz:**

Dobrze byłoby operować w miarę precyzyjnymi danymi, ale wszyscy mamy taką potoczną wiedzę, przecież wiemy, mamy świadomość, że w ciągu kilkunastu miesięcy kurs euro był zdecydowanie powyżej 4 zł, więc prawdopodobnie ten realny kurs był na poziomie 4,3–4,4 zł i według takiego kursu przeliczaliście te swoje setki milionów na euro. Dobrze byłoby jednak to wiedzieć, a nie tylko na podstawie wrażeń się wypowiadać.

Ja mam jeszcze jedno pytanie. Otóż wydatki zaplanowane na wsparcie działalności radiowo-telewizyjnej związanej z odbiorcami zagranicznymi, jak rozumiem, są na poziomie zrealizowanym w ubiegłym roku, czyli tutaj nie ma wzrostu. Senatorowie jeszcze z poprzedniej kadencji pewnie pamiętają wspólne posiedzenie z Komisją Spraw Zagranicznych Sejmu poświęcone Białorusi i dramatyczne wystąpienie pani redaktor naczelnej czy dyrektora Telewizji Bielsat, które zawierało i twarde oceny, i daleko idące konkluzje, jeśli chodzi o ocenę tego, na ile pomoc państwa jest wystarczająca do funkcjonowania tych instytucji. Czy mógłby pan także to skomentować?

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Jan Borkowski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie!

Wydatki wynikające z obecnie obowiązującej ustawy o radiofonii i telewizji finansowane z budżetu ministra spraw zagranicznych są przeznaczane na wytwarzanie programów misyjnych Telewizji Polonia, tylko i wyłącznie, i to jest kwota 11 milionów 319 tysięcy zł. Na takim poziomie utrzymuje się ją od kilku lat. Zatem potrzeby i wydatki Telewizji Bielsat są wspomagane środkami związanymi z działaniami ministra spraw zagranicznych z tej puli środków, która jest przeznaczona na pomoc rozwojową, a więc w żadnym wypadku nie obciąża tej części, która jest przeznaczona na rzecz telewizji publicznej, a konkretnie Telewizji Polonia.

**Przewodniczący  
Włodzimierz Cimoszewicz:**

Dziękuję uprzejmie.

Proszę członków komisji o zadawanie pytań.

Zacznijmy może od senatora Grubskiego, który chyba najwcześniej niestety musi nas opuścić, bo ma zobowią-

zania wobec drugiej komisji. Później głos zabierze pani senator, która ma niedługo samolot, a potem głos zabierze senator Obremski.

Proszę bardzo.

### **Senator Maciej Grubski:**

Mam pytanie o konsulat w Irbilu. Z mojej korespondencji z ministerstwem wynika, że ten konsulat powstanie w tym roku. I teraz mam pytanie: czy są na to zaplanowane pieniądze, a jeżeli są, to ile? Mówimy o irackim Kurdystanie.

### **Przewodniczący Włodzimierz Cimoszewicz:**

Proszę uprzejmie.

### **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jan Borkowski:**

Panie Przewodniczący, Państwo Senatorowie, decyzja przez ministra spraw zagranicznych w tej sprawie została podjęta. Ona będzie realizowana w ramach przesunięć wydatków... kosztów ponoszonych na funkcjonowanie innych placówek, a więc w ramach takiej reformy, która cały czas to się odbywa, czyli przenoszenia potencjału do miejsc, w których aktualnie niezwykle pilnie musi być to zrealizowane.

### **Przewodniczący Włodzimierz Cimoszewicz:**

Dziękuję bardzo.  
Pani senator Czudowska.

### **Senator Dorota Czudowska:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ja chciałabym powiedzieć kilka słów o Europejskim Instytucie Uniwersyteckim we Florencji, na który płacimy stosunkowo wysoką składkę. To jest w wykazie składek członkowskich płaconych do różnych organizacji i tam jest prawie 560 tysięcy euro na Europejski Instytut Uniwersytecki we Florencji. Czym on się zajmuje? Jakie to Polsce daje korzyści?

*(Rozmowy na sali)*

*(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jan Borkowski: Czy można, Panie Przewodniczący?)*

### **Przewodniczący Włodzimierz Cimoszewicz:**

Oczywiście, proszę uprzejmie. Ja czekałem aż państwo będziecie gotowi.

### **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jan Borkowski:**

Dziękuję bardzo.

Europejski Instytut Uniwersytecki we Florencji jest jednostką naukowo-dydaktyczną, w której wykładają polscy uczeni, także uczą się polscy studenci. Jest to instytucja, która działa, można powiedzieć, w ramach systemu Unii Europejskiej. Jest ona przedmiotem zainteresowania wszystkich państw członkowskich. Wszystkie państwa wspólnie składają się na budżet tej placówki, która po prostu kształci kadry na potrzeby instytucji europejskich i na potrzeby integracji państw członkowskich w ramach Unii Europejskiej.

### **Przewodniczący Włodzimierz Cimoszewicz:**

Pani Senator?

### **Senator Dorota Czudowska:**

Dziękuję.

Panie Przewodniczący, przy okazji chciałabym powiedzieć, że może kiedyś poświęcilibyśmy jedno z posiedzeń komisji na wyjaśnienie senatorom, czym się zajmują właśnie takie różne międzynarodowe organizacje, do których płacimy składki. Niektóre z nich znamy i to, że płacimy do nich składki, jest oczywiste, ale lista tych organizacji jest długa i jest na niej dużo organizacji, których nazwy pierwszy raz widzę i o których pierwszy raz słyszę. Dziękuję.

### **Przewodniczący Włodzimierz Cimoszewicz:**

Dobrze, oczywiście. Proszę naszych współpracowników z sekretariatu o zapisanie tego w porządku obrad jednego z bliższych posiedzeń komisji. MSZ poprosimy o szczegółowe informacje dotyczące niektórych organizacji, tych mniej znanych, które finansujemy. Dziękuję uprzejmie.

Pani senator Zajac.

### **Senator Alicja Zajac:**

Dziękuję bardzo.

Ja, niejako kontynuując tabelę wydatków na te międzynarodowe organizacje, chciałabym zauważyć, że to nasze kolejne posiedzenie komisji, na którym dowiadujemy się o ogromnych zobowiązaniach Polski wobec różnych instytucji międzynarodowych, które często płacimy w terminie, ale często których też nie płacimy. Są tutaj dwie pozycje, w których jest napisane „składka dobrowolna”. Czy z tych wielu instytucji są tylko dwie organizacje, do których dobrowolnie płacimy składki? Skoro na tyle organizacji płacimy, to myślę, że na te organizacje, w przypadku których składka jest dobrowolna, też płacimy.

Pewien mój niepokój budzi taki zapis „rezerwy celowe”. W ogóle to jest „Implementacja polskiego programu współpracy na rzecz rozwoju oraz wsparcie międzynarodowej

współpracy na rzecz demokracji i społeczeństwa obywatelskiego”. Ten mały fragment, który pan minister wymienił, na co mają być przeznaczone te środki, nie wypełnia nawet w małym procencie tego, co jest w tym szerokim zapisie. I to budzi mój niepokój, który jest związany z tym, że pan minister powiedział, że na dziś jesteśmy przygotowani do obsługi tych środków, które zostały przekazane z budżetu Senatu do MSZ. Wydawać by się mogło, że w momencie, kiedy ta propozycja zabrania środków z Senatu do MSZ padała, ministerstwo powinno być przygotowane do tego, bo myślę, że ta inicjatywa i ta propozycja wyszła z MSZ, bo na pewno nie z Senatu. My wszyscy senatorowie, jak nas zasiada w Wysokiej Izbie stu, a także pracownicy, którzy przez wiele, wiele lat obsługiwali ten dział współpracy, edukacji, kultury... No, budzi to duży niepokój nie tylko wśród nas, ale również wśród Polaków, z którymi się spotykamy w kraju i za granicą.

I ostatnie pytanie, którego nie mogę nie zadać. Czym się będzie zajmowała agencja konsularna w Smoleńsku? Jakie były powody jej powstania? Jaka tam jest obsługa... No, chciałabym więcej dowiedzieć się, na czym to będzie polegało. Dziękuję.

**Przewodniczący  
Włodzimierz Cimoszewicz:**

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Jan Borkowski:**

Dziękuję bardzo.

Wszystkie składki międzynarodowe w ostatnich latach płacimy na czas, nie mamy żadnych zaległości. Tego jestem pewien i z przyjemnością mogę o tym mówić. Podobnie było w poprzednich latach. Jest to pewne osiągnięcie, bo były takie lata, w których nie mogliśmy sprostać bieżącym wydatkom na organizacje międzynarodowe. Część deklarowana składki to jest część, która jest przedmiotem uzgodnień, i ona zależy od statusu państwa. Jesteśmy krajem, który w odpowiedniej proporcji może te środki deklarować odpowiednio do tego, na ile nas stać. I to jest przedmiotem uzgodnień w ramach poszczególnych organizacji. Bo poza budżetami tymi ogólnymi, w których składka jest naliczana na podstawie konkretnych wskaźników, istnieją jeszcze budżety... te części składki, które są deklarowane. I myślę, że nasze wydatki w tej części nie są na tyle duże, byśmy mieli wątpliwości co do tego, że powinniśmy je płacić, bowiem, zabiegając o pozycję w poszczególnych organizacjach międzynarodowych, trzeba mieć za sobą ten atut.

Jeżeli chodzi o pomoc rozwojową, to nie należy jej w żadnym razie łączyć ze środkami na Polonię. Pod tym względem jesteśmy krajem, który nadal nie przeznacza jeszcze zbyt wielkich kwot na pomoc rozwojową. Jak mówiłem, za rok ubiegły realizacja pomocy rozwojowej z budżetu państwa polskiego będzie sięgać 104 milionów zł w tej części, którą realizuje minister spraw zagranicznych. To się odbywa za pośrednictwem organizacji

pozarządowych. Niektóre z nich są niezwykle sprawne, dobrze wyspecjalizowane i znają przedmiot finansowania, znają problemy, które na świecie wymagają finansowania w ramach naszych priorytetów związanych z polityką rozwojową.

Przy tej okazji chcę jeszcze nadmienić, że wspomniany tutaj nasz znaczny wydatek na Europejski Fundusz Rozwoju jest wyzwaniem, bowiem poza środkami z budżetu państwa polskiego także nasze podmioty mogą uczestniczyć w realizacji przedsięwzięć w ramach budżetu Europejskiego Funduszu Rozwoju. I tu istotne jest to, by odpowiednia część tej kwoty, jaką dysponuje Europejski Fundusz Rozwoju, była wykorzystana przez polskie firmy, przez polskie organizacje międzynarodowe. To jest temat sam w sobie, nie chciałbym go dalej rozwijać, ale wiadomo, że w pierwszych latach członkostwa zwykle państwa członkowskie nie są w pełni zdolne sięgać po te środki z funduszu, na które łożą swoją część.

Jeżeli chodzi o środki na współpracę z Polonią i Polakami za granicą, to pragnę tylko przypomnieć, że zmiany w budżecie w odniesieniu do tej części mogą się odbywać tylko w trybie albo własnej decyzji Senatu, który nie zapisuje tych środków na współpracę z Polonią i Polakami za granicą w budżecie swojej kancelarii, albo w trybie parlamentarnym i że jest to przedmiotem prac Sejmu, a następnie Senatu. Dlatego można powiedzieć, że nasz – nas tutaj reprezentujących Ministerstwo Spraw Zagranicznych – wpływ na tę decyzję jest niezwykle ograniczony, ale z całą pewnością jesteśmy zobowiązani do tego, by być przygotowanymi na realizację takiego zadania. Proszę mi wierzyć, że jesteśmy przygotowani i jesteśmy w trakcie konsultowania tego, bo uspołecznienie tej pracy oczywiście jest w pewnym istotnym stopniu potrzebne, wręcz konieczne. Deklarowałem tutaj, że możemy tę kwestię rozwinąć, jeśli zachodzi taka potrzeba. Wysokie Izby zdecydowały o tej sprawie.

Agencja konsularna jest wynikiem naturalnego procesu po katastrofie pod Smoleńskiem, gdyż pojawiło się wiele spraw, które wymagają tak zwanej opieki konsularnej. Opieka konsularna dotyczy osób, które przyjeżdżają w to miejsce. Dotychczas to miejsce było obsługiwane przez naszą placówkę, przez Wydział Konsularny naszej ambasady w Moskwie. Dlatego już zostały podjęte decyzje, łącznie z delegowaniem konsulów, którzy do tej pory pracowali w naszym Wydziale Konsularnym w Moskwie, ze wskazaniem szefa tej agencji konsularnej. Agencja ta będzie świadczyć szeroko rozumianą pomoc... opiekę konsularną. Opieka konsularna oznacza interwencje w sytuacjach kryzysowych, trudnych, jakichś problemach, z którymi spotkają się nasi rodacy, ale także Polonia, która też to miejsce chce odwiedzać, Polonia i Polacy zamieszkali i na wschodzie Europy, i na świecie. Mógłbym rozwinąć też temat, na czym polega pomoc konsularna. Jest to spieszenie w sytuacjach trudnych, interwencje u władz miejscowych w przypadku jakichś trudności, mogą to być całkiem jednostkowe przypadki, wypadki drogowe itp. Bliskość konsula jest ze wszech miar pożądana i stąd można powiedzieć, że jest to reakcja na sytuacje, po prostu dostosowanie sieci konsulatów do potrzeb, które są nam zgłaszane.



**Przewodniczący  
Włodzimierz Cimoszewicz:**

Dziękuję.  
Senator Obremski.

**Senator Jarosław Obremski:**

Dziękuję.

Mam trzy w miarę konkretne i trzy ogólne pytania. Po pierwsze, pan minister powiedział, że na inwestycje będzie przeznaczonych 78 milionów zł. Jaka jest największa inwestycja w 2012 r.? Jak wygląda sytuacja ambasady w Berlinie?

Druga sprawa. Jest wpisane, że priorytetem promocyjnym będzie między innymi Euro 2012. Co jest w tym zakresie robione? Kto te działania koordynuje?

I trzecia sprawa. Pan minister powiedział, że brakuje nam pieniędzy na – tak zrozumiałem – składki, między innymi 250 tysięcy chyba euro na fundusz wyszehradzki. Kiedy patrzyłem tutaj na te wszystkie zestawienia, zauważyłem, że jedynie w przypadku Europejskiego Funduszu Rozwoju... chociaż także w przypadku Wyszehradu jest taki wzrost opłaty składki w latach 2011–2012 chyba z 30 tysięcy euro na 1,5 miliona euro. Gdyby była taka dynamika współrozwój, współpracy wyszehradzkiego, to byłbym szczęśliwy, ale myślę, że to jest spowodowane czymś innym. To są te trzy konkretne pytania.

Panie Ministrze, jak wygląda sytuacja, kiedy porównamy nasze państwo do innych państw naszej strefy, jeśli chodzi o procent wydatków budżetu a wydatki na Ministerstwo Spraw Zagranicznych? Czy Polska zajmuje niskie, czy wysokie miejsce? I jaka obecnie jest sytuacja statusu materialnego ambasadora, to znaczy jego pensji, jego możliwości, wydatków reprezentacyjnych w porównaniu z kolegami z innych krajów europejskich? Gdzie jesteśmy na tle innych państw?

No i ostatnia sprawa, a raczej prośba do pana przewodniczącego, żebyśmy jednak chwilę porozmawiali na temat pieniędzy na Polonię – Senat czy MSZ.

Aha, jeszcze mam pytanie do pana ministra dotyczące kwestii koordynacji promocji. Ja do tej pory mam takie może mylne odczucie, że tutaj brakuje koordynacji rządu, że każde ministerstwo realizuje swoje wizje i swoje ambicje. Jeżeli moja diagnoza jest choć trochę trafna, to gdzie tutaj według pana ministra jest jakiś błąd systemowy, którego przez wiele lat nie udaje się w Polsce usunąć. Dziękuję.

**Przewodniczący  
Włodzimierz Cimoszewicz:**

Dziękuję bardzo.

Za chwilę poproszę pana ministra o odpowiedź na skierowane do pana pytania.

Kwestia wydatków związanych z opieką nad Polakami i Polonią za granicą oczywiście jest jednym z tych zagadnień, o których możemy, powinniśmy rozmawiać. W tym przypadku, jak rozumiem, do MSZ możemy się zwracać o opinię i deklarację – zresztą ona padła – dotyczącą tego,

czy MSZ jest gotowy, czy nie jest gotowy do podjęcia się tego typu zadań. Wszyscy oczywiście wiemy, że MSZ, że szef resortu był zainteresowany takim rozwiązaniem, bo przecież deklarował to publicznie. Jednocześnie prawdą jest to, o czym mówił pan minister, że w tej części budżet państwa jest planowany przez Senat, a korekta nastąpiła w Sejmie. Więc pod względem formalnym tutaj nie było inicjatywy rządowej czy propozycji rządowej. Możemy pytać o opinie, argumenty ze strony rządu. Mamy w naszym gronie szefową naszej kancelarii. Jeśli będzie chciała zabrać głos, oczywiście też będzie o to proszona.

Kiedy będziemy zbliżali się do konkluzji, ja spróbuję sformułować do komisji wiele pytań czy punktów, do których powinniśmy się odnieść, żeby były one elementami składowymi naszego końcowego stanowiska.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Jan Borkowski:**

Dziękuję bardzo za te pytania.

Inwestycje zagraniczne. Jest długa lista inwestycji, które są w przygotowaniu na różnych etapach realizacji. Pozwolę sobie tutaj wspomnieć o większych kwotach, takich jak kwota na adaptację budynku na rezydencję ambasadora w Sztokholmie, na adaptację budynku na siedzibę urzędu w Tbilisi, na adaptację budynku na potrzeby Konsulatu Generalnego. Słucham?

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Musiałbym to sprawdzić. Przepraszam, ale niełatwo jest mi tak szybko przypomnieć sobie te kwestie. To nie jest zmiana siedziby w Tbilisi... W innych sprawach, poza informacjami dotyczącymi tego miejsca, służę dokładniejszymi informacjami.

Ważna jest na przykład adaptacja nowego budynku na siedzibę Konsulatu Generalnego... właściwie Wydziału Konsularnego Ambasady w Londynie, tak zwanego „Bravura House”. Ważne jest także rozpoczęcie inwestycji mającej na celu wybudowanie nowej siedziby placówki w Mińsku Białoruskim, tutaj też już pewne kwoty są przeznaczone. Są to wydatki na różnym etapie realizacji.

Pytanie o Berlin jest pytaniem, na które zawsze powinienem być przygotowany, bowiem z tą inwestycją jest pewien problem. W ubiegłym roku został ogłoszony konkurs na projekt, który finalnie miał zapewnić możliwość realizacji budowy obiektu ambasady w Berlinie. Ten konkurs już na etapie, kiedy napływały projekty... kiedy napłynęły prace, nie napawał nas wielkim optymizmem. Wynik tego konkursu nie pozwolił...

*(Głos z sali: Pod względem estetycznym czy finansowym?)*

Pod względem i funkcjonalnym, i pod względem realności... Komisja konkursowa niestety nie wyłoniła zwycięzcy tego konkursu. Zresztą pomimo naszych nadziei, że na rynku europejskim jest wiele podmiotów czy konsorcjów, które mogą uczestniczyć w realizacji takiej inwestycji, jedynie bodajże dziesięć projektów ostatecznie spełniło wymogi formalne i było rozpatrywanych przez komisję konkursową. Komisja konkursowa nie wyłoniła projektu, który mógł

by służyć realizacji. Zatem konkurs został rozstrzygnięty, ale bez pozytywnego wyniku. Obecnie przygotowujemy nowe warunki i w ciągu najbliższych miesięcy, w ciągu najbliższych trzech miesięcy ponownie ogłosimy konkurs na projekt ambasady.

**Przewodniczący  
Włodzimierz Cimoszewicz:**

Dziękuję panu...

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Jan Borkowski:**

Jest jeszcze wiele pytań, na które chciałbym odpowiedzieć.

(Przewodniczący Włodzimierz Cimoszewicz: Tak, proszę.)

Euro 2012. Ministerstwo Spraw Zagranicznych w sposób naturalny będzie miało swoje obowiązki związane z Euro 2012. Uczestniczymy w pracach odpowiedniej struktury rządowej, do tej pory komitetu bezpieczeństwa – w jego pracach bierze udział przedstawiciel ministra spraw zagranicznych – a także działamy w ramach tak zwanego Centrum Operacyjnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Drugi aspekt to jest działalność naszych placówek konsularnych i dyplomatycznych zarówno tych, które będą obsługiwały obywateli starających się dostać na turniej tutaj, do Polski, na Wschodzie, przede wszystkim z Ukrainy, ale także z Rosji spodziewamy się wielu przyjezdnych. Zatem to są nasze zadania, które realizujemy odpowiednio do... Mamy odpowiednią bazę, jeśli chodzi o sieć placówek konsularnych na Ukrainie, zapewnione odpowiednie moce wykonawcze. Przesunęliśmy też pewien potencjał, wydłużyliśmy czas pracy placówek po to, żeby sprostać zadaniu wydania w krótkim czasie, w ciągu trzech miesięcy, ogromnej liczby wiz do Polski. I to jest zadanie specyficzne, ale dokładnie zapisane, już zaplanowane z ułatwieniami, z wszystkimi ułatwieniami, które są przewidziane w tym systemie.

Jest też kwestia promocji. Tutaj uczestniczymy w działaniach koordynowanych w ramach rządu. Właśnie wróciłem, przyjechałem tutaj prosto z narady, w której uczestniczą przedstawiciele naszych ambasad i konsulatów z Europy, z udziałem naszych partnerów z innych instytucji współodpowiedzialnych za organizację turnieju. Chcemy mówić o wszystkich działaniach, które w sumie będą miały efekt wizerunkowy, a więc zarówno o tych, które są związane z obsługą obywateli, jak i o tych działaniach, które są związane z obecnością... z obsługą tych, którzy chcą przyjechać do Polski, a więc obsługą konsularną, a także tymi działaniami, które będą powodowały, że nie będzie problemów, że nie będzie incydentów tutaj, w Polsce, co będzie przedmiotem zainteresowania mediów zagranicznych. To jest przedmiotem koordynacji i uzgodnień. No i jest pewien program działań promocyjnych, które podejmiemy w Europie, żeby wykorzystać zainteresowanie Polską, zainteresowanie tym turniejem, a więc odpowiemy na zapotrzebowanie na wiedzę o Polsce. Jest to bardzo precyzyjnie przygotowane,

odpowiednie instytucje to referują, nasze placówki będą współuczestniczyły w realizacji tych zadań z wykorzystaniem środków, którymi na ten rok dysponujemy. Tutaj niestety nie ma specjalnego budżetu na ten cel.

Jeżeli chodzi o wzrost wysokości składek, to w przypadku takich przedsięwzięć jak działania w ramach Grupy Wyszehradzkiej, Międzynarodowy Fundusz Wyszehradzki, stawiamy sobie, razem z partnerami z Grupy Wyszehradzkiej, dodatkowe cele. W tym przypadku chodzi o działanie związane ze wspomaganiami Partnerstwa Wschodniego. Chodzi o efekt synergii. Jeżeli poprzez fundusz wyszehradzki zaangażujemy kilka państw, całą Grupę Wyszehradzką, to będziemy mieli dodatkowy efekt wspomagający projekt Partnerstwo Wschodnie.

Wydatki z budżetu państwa na część 45 „Sprawy zagraniczne i członkostwo Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej” utrzymują się od kilku lat na poziomie nie wyższym niż 0,6%. Z tym już się oswoiliśmy. To jest znacznie mniej niż w przypadku innych krajów, także w stosunku do produktu krajowego brutto. Tak więc nasze wydatki nie są wysokie. Niemniej jednak trzeba powiedzieć, że inna jest struktura tych wydatków. Przede wszystkim poziom uposażenia służby dyplomatycznej innych krajów jest znacznie wyższy, poza tym znaczną część budżetów związanych z polityką zagraniczną stanowią wydatki na pomoc rozwojową. A pomoc rozwojowa to istotny filar polityki zagranicznej. U nas jest ona jeszcze ciągle w stadium początkowym, powinna jednak być przedmiotem naszej troski w kolejnych latach, bo decyduje o naszym statusie w świecie, ale także o możliwości ekspansji naszych podmiotów, na przykład naszych firm tam, gdzie do wykonania są zadania finansowane ze środków na pomoc rozwojową.

Promocja. Jedynym skutecznym instrumentem koordynacji promocji, którym dysponuje minister spraw zagranicznych, to znaczy instrumentem głównym, jest zespół międzyresortowy zwany Radą Promocji Polski. Składa się on z przedstawicieli wybranych ministerstw i urzędów centralnych powołanych odpowiednim aktem prawnym. Przez ten zespół między innymi został wypracowany dokument o charakterze strategicznym, program promocji do roku 2015. Nie należy jednak przeceniać tego forum, którym kieruje minister spraw zagranicznych.

Inna możliwość koordynacji promocji Polski w świecie dotyczy sieci naszych placówek, w tym dwudziestu jeden już istniejących instytutów polskich oraz kolejnych, które zostaną utworzone w Tokio, w New Delhi i w Pekinie. Będą one, że tak powiem, wyłaniały się z naszych ambasad – chodzi o to, żeby miały większą elastyczność i skuteczność działania – a więc będą funkcjonowały w ramach kosztów, które już w tej chwili ponosimy na promocję. Chcemy zwiększyć efektywność tego działania, wyjąć to, że tak powiem, z czysto dyplomatycznych ram.

W tym miejscu chciałbym pozwolić sobie na następującą uwagę. Wydaje mi się, że długofalowy program promocji Polski jest obciążony rozproszaniem zadań pomiędzy wiele instytucji i brakiem instrumentów koordynacyjnych. Bo to, co robią regiony, duże miasta, jeśli chodzi o relacje z zagranicą, to także promocja Polski. I tutaj mamy ogromne pole do skoordynowania, do wykonania tej

pracy. Myślę, że nad tym wszystkim wisi, że tak powiem, syndrom kadencyjności. Zapoznanie się ze złożonością tej sytuacji powoduje, że upłynie jakiś czas, zanim pojawią się inicjatywy związane z podjęciem pewnych działań. Ponieważ uczestniczyłem w takich przedsięwzięciach, w ich kreowaniu, muszę powiedzieć, że spotykają się one z dużą nieufnością. Z całą pewnością, jeśli chodzi o polski biznes, istnieje zapotrzebowanie na wzmocnienie marki „Polska”. Jednocześnie wszystkie podmioty, instytucje działające w sferze promocji mają ambicję, żeby być instytucją wiodącą. Zatem potrzebny jest, można powiedzieć, wieloletni program promocji Polski, który byłby wypracowany... Są w tym zakresie sprawdzone modele, na przykład model fiński, w którym rozpisuje się obowiązki na różne ministerstwa, urzędy centralne i instytucje. Pozwala on koordynować promocję za pomocą, że tak powiem, siły społecznej... No ale jest to temat na szerszą dyskusję, a więc nie chciałbym tutaj... Zwłaszcza że przed laty pan przewodniczący w roli ministra spraw zagranicznych poczynił pewne postępy w tej sprawie. Do dziś widać tego efekty. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Włodzimierz Cimoszewicz:**

Dziękuję bardzo.

Proszę uprzejmie. Czy są jeszcze jakieś pytania? Czy ktoś chce się wypowiedzieć? Nie słyszę, nie widzę głoszeń.

Chciałbym, jeśli już nie będzie żadnych pytań do przedstawicieli rządu, żebyśmy zostali w naszym własnym gronie i zastanowili się nad opinią komisji. Ale chciałbym uniknąć ryzyka, że kiedy się rozstaniemy, pojawią się w trakcie naszej rozmowy pytania, i w związku z tym... Myślę, że ewentualne pytania mogą dotyczyć zasygnalizowanej przez senatora Obremkiego kwestii środków przeznaczonych na opiekę nad Polakami i Polonią za granicą.

Czy w tym zakresie mają państwo jakiegokolwiek pytania do przedstawicieli rządu? Nie.

Czy są pytania do szefowej kancelarii? Nie ma.

Czy wszyscy członkowie komisji otrzymali tę opinię komisji regulaminowej?

*(Głos z sali: Nie, bo to jest świeża...)*

Aha. A więc wczoraj senacka komisja regulaminowa zajmowała się projektem ustawy budżetowej w częściach dotyczących między innymi Kancelarii Senatu i przyjęła stanowisko, które, jeśli rozumiem zestaw tych wszystkich liczb, pozycji itd., zmierza do cofnięcia zmian zaproponowanych przez Sejm, właśnie w zakresie alokacji środków przeznaczonych na opiekę nad Polakami i Polonią za granicą. Mamy tutaj zatem stanowisko jednej z komisji senackich.

Jeżeli impulsy z mojej strony nie pobudzają nikogo do zadawania...

*(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jan Borkowski: ...Udzielić odpowiedzi...)*

A tak, rzeczywiście, to, o co ja prosiłem, czyli średni kurs realny euro w 2011 r...

### **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jan Borkowski:**

W roku 2011 kurs przyjęty w ustawie budżetowej w odniesieniu do euro wynosił 3,75, a średni zrealizowany – 4,11. A więc była rozbieżność na niekorzyść...

*(Przewodniczący Włodzimierz Cimoszewicz: Była rozbieżność, ale mniejsza od aktualnej.)*

...Od aktualnej.

Jeśli chodzi o dolary, to kurs przyjęty w ustawie budżetowej wynosił 2,88, średni zrealizowany – 2,95.

*(Głos z sali: Jeszcze mniejsza...)*

Tu jest jeszcze mniejsza rozbieżność.

Przypomnę, że kurs według kalkulacji planistycznych wynosi 3,69, a na dzień 9 lutego – 4,2.

### **Przewodniczący Włodzimierz Cimoszewicz:**

Dobrze.

Dziękuję bardzo za dostarczenie tych informacji.

Dziękujemy państwu za udział w posiedzeniu.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak, Panie Senatorze, proszę.

### **Senator Jarosław Obremski:**

Przepraszam, ale mam spóźniony refleks... Chciałbym, żeby pani minister została z nami jeszcze przez moment. Może moje pytanie jest banalne... Zarzut ze strony MSZ i pana ministra, tak jak rozumiałem relacje prasowe, dotyczy tego, że za politykę współpracy z Polonią odpowiada minister spraw zagranicznych, w związku z tym decydowanie w Senacie o pieniądzach przeznaczonych na Polonię jest niekonstytucyjne. Z drugiej strony – i to jest pewna wartość – jest tradycja... Nawet według opinii publicznej Senat jest miejscem, gdzie się sprawuje opiekę nad Polonią. Czy my mamy jakieś ekspertyzy dotyczące niekonstytucyjności tego, co się przed dwadzieścia lat działo w Senacie?

### **Senator Włodzimierz Cimoszewicz:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Za chwilę udzielię głosu pani minister, ale przedtem... Do wiadomości państwa... Dwie rozmowy, z ministrem i z marszałkiem Senatu, jakie odbyłem na ten temat, nie miały charakteru prywatnego – w każdym przypadku zapraszano mnie, jak rozumiem, że względu na to, że kieruję tą komisją – chociaż jednocześnie były to rozmowy w cztery oczy i nie miały charakteru oficjalnego. Zarówno minister Sikorski, jak i pan marszałek Borusewicz przedstawili mi swoje racje, argumenty. W jednym przypadku przemawiały one za przeniesieniem tych środków, w drugim – za pozostawieniem ich w dotychczasowym miejscu. Żebyśmy poruszali się w sferze precyzyjnie opisanych i zdefiniowanych faktów... Stanowisko MSZ opiera się na kilku argumentach, nie tylko na tym jednym dotyczącym konstytucyjności. A ten jeden nie jest wywodzony z faktu, że odpowiedzialność za sprawy polonijne mieści



się w ramach ustawowych kompetencji MSZ, tylko wiąże się, jak rozumiem, z ogólniejszym spojrzeniem na podział władz, z tym, że mamy w Polsce władzę wykonawczą, władzę ustawodawczą, że Senat jest elementem władzy ustawodawczej, a nie wykonawczej. A taka działalność, jak sprawowanie opieki nad Polonią, związana z wydatkowaniem środków budżetowych itd., ma oczywiście charakter władzy wykonawczej. I właśnie z takiego względu pada argument o niekonstytucyjności. Powiedziałbym, że z tym argumentem można polemizować, ale nie tylko na takiej zasadzie, że takie jest oczekiwanie opinii publicznej. Bo ludzie mogą oczekiwać różnych rzeczy. Mam wrażenie, że mamy tu do czynienia z czymś w rodzaju obyczaju konstytucyjnego. Jeśli chodzi o polską teorię prawa konstytucyjnego, to jest to mało znana instytucja. W wielu państwach praktyka dotycząca kwestii konstytucyjnych, która jest aprobowana, a nie kwestionowana, staje się w zasadzie tak samo wiążąca jak litera konstytucji. W tym przypadku mamy do czynienia z sytuacją, że komisja konstytucyjna opracowująca obecną konstytucję doskonale zdawała sobie sprawę z tego, jaki jest podział władzy, bo przecież sama go definiowała. Tą kwestią, realnie rzecz biorąc, nigdy się jednak nie zajmowała, pozostawiając Senatowi, poprzez niezakwestionowanie tego, dotychczasowe uprawnienia. Można zatem, jeśli chodzi o kwestię konstytucyjności, dostrzec argumenty przemawiające za jednym i za drugim stanowiskiem. MSZ twierdzi, że ze względu na sieć stałych placówek zagranicznych dysponuje, nazwijmy to, lepszym potencjałem infrastrukturalnym, jeśli chodzi o realizowanie tej polityki. Chcę państwu powiedzieć – nie chciałbym, broń Boże, narzucać nikomu w tej sprawie żadnych opinii, zresztą zaraz spróbujemy ustalić, jak one się rozkładają w naszym gronie – że ja osobiście podzielałam ten punkt widzenia. Co więcej, dziesięć lat temu jako minister spraw zagranicznych wnosiłem o dokładnie takie samo rozwiązanie jak w chwili obecnej. Wtedy jednak większość senacka, a potem brak stosownej większości sejmowej potrzebnej do zmiany stanowiska Senatu, przyczyniły się do tego, że zostało tak, jak jest do tej pory.

### **Szef Kancelarii Senatu Ewa Polkowska:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.  
Szanowni Państwo!

Idąc za przykładem pana przewodniczącego Cimoszewicza... My doskonale zdajemy sobie sprawę z pojawiających się argumentów. Argument o niekonstytucyjności identyfikujemy jako jeden z argumentów łatwych do postawienia, a jednocześnie taki, nad którym wszyscy się pochylą. Nie jest to jednak argument, który w naszym systemie prawnym... Stwierdzając domniemanie konstytucyjności działania organów władzy publicznej, a takie domniemanie jest na podstawie art. 2 konstytucji... Do tego powołany jest Trybunał Konstytucyjny. I jeżeli jest jakakolwiek wątpliwość – może to dotyczyć chociażby sporu kompetencyjnego – to można ją rozstrzygnąć w drodze... może ona zostać rozstrzygnięta przez Trybunał Konstytucyjny. Rzeczywiście jest tak, jak mówił pan przewodniczący Cimoszewicz, a ja nawet poszłabym tutaj dalej... W ramach ustnie zasięgniętych opinii na temat kompetencji Senatu,

jaka jest opieka nad Polonią i Polakami za granicą, mówi się nawet nie o obyczaju konstytucyjnym, a o zwyczaju konstytucyjnym. W nauce prawa konstytucyjnego, zresztą przywołanej w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego, zwyczaj konstytucyjny uważa się za jeden z niezmiernie ważnych elementów wypracowanych w stosowaniu konstytucji z 1997 r. W związku z tym uznajemy, że jest to po prostu argument polityczny. Poza tym gdyby ten argument rzeczywiście był tak bardzo ważki, a ci, którzy, że tak powiem, rzucają nim, byli zdeterminowani, żeby go stosować, to moglibyśmy uznać, że minister finansów powinien zakwestionować w zasadzie każde uruchomienie naszych środków na opiekę nad Polonią i Polakami za granicą i nie wydawać nam tych środków.

Od 1997 r., od czasu, kiedy istnieje konstytucja, która dzisiaj obowiązuje, nic się nie zmieniło, my jako Senat dysponowaliśmy i dysponujemy tymi środkami, i wydatkujemy je. Również ustawa o finansach publicznych sprzed trzech lat niczego pod tym względem nie zmieniła. NIK do tej pory tego nie kwestionował, nie stawiał nam zarzutów naruszenia dyscypliny finansów publicznych, nawet podczas swoich corocznych kontroli. Mówię o tym w ramach uzupełnienia, w odpowiedzi na to, co powiedział pan przewodniczący.

Chciałabym zwrócić uwagę państwa również na to, że poprawka poselska dotycząca przesunięcia środków w zasadzie, że tak powiem, rozbiła pieniądze przeznaczone na opiekę nad Polonią i Polakami za granicą na dwojaki rodzaj środków wydatkowane zgodnie z ustawą budżetową. Część środków, niewielką część z tych 65 milionów, 599 tysięcy zł, przesunęła do MSZ, a z ich części, czyli z 53 milionów zł, utworzyła rezerwę celową. W naszej opinii – podkreślaliśmy to i przedstawialiśmy w formie pisemnej na posiedzeniu komisji finansów publicznych, dotyczyła tego również uwaga zawarta w uwagach sejmowego Biura Legislacyjnego – zwracaliśmy uwagę na to, że utworzenie rezerwy celowej z tych środków, które były zaplanowane i są wydatkowane, są zaplanowane do wydatkowania, jest niezgodne z art. 140 ustawy o finansach publicznych. A to dlatego, że rezerwy celowe tworzy się w takich sytuacjach, kiedy nie można zaplanować środków albo wtedy, kiedy są to środki europejskie lub nie ma pewności, że one zostaną wydatkowane w roku budżetowym.

Zwracam na to uwagę, dlatego że Ministerstwo Spraw Zagranicznych zaplanowało wydatkowanie tych 53 milionów zł z rezerwy celowej w dokładnie taki sam sposób, w jaki my wydatkujemy je w Senacie – oczywiście tutaj odsuwam na bok argument konstytucyjny dotyczący tego, czy mamy do tego prawo, czy nie – a mianowicie poprzez udzielanie organizacjom pozarządowym dotacji celowych na wykonywanie zadań państwa. Z tego również trzeba zdawać sobie sprawę.

I wreszcie na koniec pewna konstatacja. To będzie ostatnia moja uwaga. Część środków, które zostały przesunięte z Kancelarii Senatu, nie dotyczy tylko dotacji celowych na opiekę nad Polonią i Polakami za granicą. Chodzi o to, że budżet kancelarii został uszczuplony w części 03, dotyczącej finansowania naczelnych organów władzy publicznej, czyli Senatu i jego organów w jego uprawnieniach. Kancelarii odebrano 599 tysięcy zł i przesunięto



je do MSZ. W ten sposób uszczuplone zostały środki na wyjazdy zagraniczne i przyjmowanie przez Senat delegacji zagranicznych, w tym oczywiście Polonii.

Chcę powiedzieć, że w naszym przypadku te 599 tysięcy zł to jest niemała kwota, bo jest to 30% wydatków na wyjazdy zagraniczne senatorów i pracowników. To wszystko. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący  
Włodzimierz Cimoszewicz:**

Dziękuję.

Czy jeszcze ktoś ma jakieś pytania do pani minister?

Dziękujemy państwu serdecznie.

*(Brak nagrania)*

**Przewodniczący  
Włodzimierz Cimoszewicz:**

Mam pewną propozycję, jeśli chodzi o nasze dalsze procedowanie, zmierzanie do konkluzji. Myślę, że powinniśmy odpowiedzieć sobie na jedno zasadnicze pytanie: czy nasza opinia o projekcie budżetu dotycząca spraw zagranicznych ma kończyć się wnioskiem pozytywnym czy negatywnym? Czy przyjmujemy to do wiadomości i popieramy, czy też odnosimy się do tego krytycznie? To trzeba będzie rozstrzygnąć w pierwszej kolejności.

Poza tym jest kilka kwestii szczegółowych, do których możemy się odnieść, choć nie musimy się odnosić. Na przykład sprawa kursu przyjętego dla... Odniesiemy się do tego, czy się nie odniesiemy? Jeśli się odniesiemy, to... Wydaje mi się, że można byłoby odnieść się tylko w taki sposób, że wyrażamy pewne zaniepokojenie realnością tego planu w związku z dużą różnicą między założonym przez resort finansów kursem złotego a kursem realnym, istniejącym.

Kolejna sprawa dotyczy tego, czy odnosimy się do kwestii składek, czy nie. Muszę powiedzieć, że imponujące jest to, co się stało, i ja to doceniam. Kiedy byłem ministrem, mieliśmy zaległości w płaceniu składek i sytuacja była skrajnie nieprzyjemna. W pewnym momencie groziło nam nawet pozbawienie prawa udziału w głosowaniu w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ. To był czas, w którym trzeba było w ONZ, u sekretarza generalnego, zabiegać o rozmaite sprawy związane z polskimi inicjatywami. Ja byłem świadomy tego, że jestem w dwuznacznej sytuacji, kiedy prowadziłem rozmowy z Kofim Annanem i nie miałem dobrej odpowiedzi na proste pytanie: kiedy zapłacicie składki? A więc to, że płacimy te składki, jest bardzo ważne. Policzyłem sobie jednak, że tak powiem, te sygnalizowane niedostatki i one są łącznie na kwotę 15 milionów zł. Gdyby MSZ miał 15 milionów zł więcej, to można byłoby mówić o idealnym rozwiązaniu – zapłaceniu wszystkiego. A zatem czy na przykład skłonni bylibyśmy, zwracając się do komisji budżetowej, stwierdzić – gdyby zdaniem komisji budżetowej istniała możliwość pewnych przesunięć – że warto byłoby podwyższyć jeszcze wysokość kwoty wydatków MSZ o te mniej więcej 15 milionów zł, czy nie? Czy odniesiemy się do tego, czy nie? Rząd oficjalnie o to nas nie prosi. I rozumiem, że nie może prosić, bo to jest

jego projekt. Czy poszlibyśmy tutaj na rękę i państwu, i MSZ, czy nie?

I wreszcie jest sprawa pieniędzy na Polonię. Teoretycznie są trzy możliwości. Zajmujemy się tą sprawą albo nie. Jeśli się zajmujemy, to opowiemy się za poprawką sejmową albo za stanowiskiem senackiej komisji regulaminowej. Wszystkie warianty są do rozważenia.

Bardzo proszę w tej chwili o wypowiedzi i opinie. Proszę.

**Senator Marek Borowski:**

Całkowicie podzielam pogląd dotyczący sporu konstytucyjnego, że tego się nie da rozstrzygnąć bez Trybunału. Ale też muszę powiedzieć, że jak się dowiedziałem od pani minister, że pan minister, a właściwie rząd na wniosek pana ministra, był uprzejmy, że tak powiem, przesunął jeszcze prawie 600 tysięcy zł z pieniędzy przeznaczonych na wyjazdy, to... Zadaje pytanie odwrotne, a mianowicie o konstytucyjność tego posunięcia, z uwagi na to, że Senat jest konstytucyjnie zobowiązany do opieki nad Polonią. Mimo tego, że jeszcze dokładnie nie wiadomo, jak to ma być realizowane, już dzisiaj wiemy, że minister spraw zagranicznych nie uważa, że to miałyby być realizowane poprzez rozdział środków. Co zatem pozostaje? Pozostaje oczywiście kontakt z Polonią. Ale kontakt wymaga wyjazdów. A więc przesunięcie, jeśli dobrze zrozumiałem, 1/3 środków to poważny cios. Oczywiście pomijam już inne zagraniczne kontakty Senatu, które akurat niekoniecznie dotyczą Polonii. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa. Jeśli chodzi o kwestię zasadniczą, czyli kwestię tych składek, to ja podzielam pogląd, że 15 milionów to nie są jakieś ogromne pieniądze. Nie wiem, czy uda się tutaj coś wygospodarować i czy nie będzie innych priorytetów, ale... No, miło byłoby powiedzieć, że Polska nie zalega z żadnymi składkami. A rzeczywiście w przeszłości bywało z tym różnie.

Powróć do spraw polonijnych. Otóż ja nie byłem i nie jestem ortodoksyjnym obrońcą tego, że Senat miałby się tym zajmować, i myślę, że są pewne racje za tym, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych chce mieć tutaj bardziej bezpośrednią, że tak powiem, gestię. Tyle tylko, że ja oczekiwałem, powiem szczerze, bardziej merytorycznej dyskusji w tym zakresie, w której minister spraw zagranicznych przedstawi, w jaki sposób, jak inaczej chce zagospodarować te środki, a więc że na przykład ma jakieś programy, które chce realizować w środowisku polonijnym, wymagające, powiedzmy sobie, stałego nadzoru urzędników ministerstwa, ciągłej współpracy z konsulami itd., itd. I w związku z tym, że ma takie programy i że wymagają one określonych środków, takie środki powinny być postawione mu do dyspozycji i o tyle powinny być zmniejszone środki Senatu. No ale czegoś takiego nie było. Mało tego, wiemy, że środki będą w dalszym ciągu przekazywane fundacjom takim jak Wspólnota Polska, Semper Polonia, Pomoc Polakom na Wschodzie, a zatem tą samą drogą... Kto inny będzie, że tak powiem, w komitecie wskazującym. W dalszym ciągu jednak, wobec tak poważnej zmiany... Ja uważam, że to jest poważna zmiana. Senat zajmował się tym przez wiele lat, wypracował sobie pewną markę. Na pewno robił błędy,

ale kto ich nie robi... Chodzi o ludzi, pracowników, którzy się na tym znają, o kontakty... Oczywiście za chwilę się dowiemy, że pan minister przejmie ludzi, że ci, którzy byli tutaj, przechodzą do Ministerstwa Spraw Zagranicznych i dalej się tym zajmują. Ale to była także kwestia pewnego klimatu. Polonia spotykała się – mówię to jako osoba, która przez cztery lata była przewodniczącym Komisji Łączności z Polakami za Granicą – z parlamentarzystami i to dla niej miało inny charakter, nie charakter spotkania z urzędnikiem. A więc jeśli byłby konkretny program, to zgoda. W zasadzie jednak nie do końca wiadomo, co właściwie ma być realizowane. Dlatego uważam, że... Co dzisiaj można naprawić? Sejm to przyjął – tam też w zasadzie nie było żadnej większej debaty – to przyszło tutaj... Można by to inaczej podzielić, ale wtedy trzeba by to było jakoś uzasadnić. Z drugiej strony nie ma informacji, ile tam tak naprawdę potrzeba, a więc to wszystko będzie sztuczne... Tak więc w gruncie rzeczy jedyne... Nie mamy za dużo czasu, ale może dałoby się jeszcze przynajmniej porozmawiać na temat tego, jakie... Ale też nie za bardzo, bo będziemy głosować nad tym już na najbliższym posiedzeniu. Tak więc, mówiąc szczerze, jestem rozdarty. Chciałbym pójść na rękę Ministerstwu Spraw Zagranicznych, bo rozumiem ogólną ideę, ale uważam, że to było przeprowadzone nie tak, jak powinno być przeprowadzone. Dziękuję.

### **Przewodniczący Włodzimierz Cimoszewicz:**

Dziękuję.

Szkoda, że takie pytanie nie padło, kiedy był minister Borkowski. Chcę powiedzieć, że ja z nim o tym rozmawiałem. MSZ pracuje nad pewnym programem i ma koncepcję dwufazowego działania: przygotowuje z biurokratyczną skrupulatnością rozrysowany na tabelki, rubryki, państwa itd., program działania na rok 2012, na wypadek gdyby dostali te pieniądze, ale traktuje ten rok jako przejściowy, między innymi po to, żeby nie było strat lub jakichś wpadek. MSZ jest nastawione głównie na kontynuowanie tego, co jest już zaawansowane, już przygotowanych, przyjętych projektów itd. Chodzi o to, żeby uniknąć sytuacji kompromitujących. Jednocześnie chce opracować koncepcję na później, poczynając od następnego roku.

To, że pieniądze byłyby w bardzo dużym stopniu wydawane za pośrednictwem organizacji pozarządowych i partnerów, jest chyba przesądzone. To nie jest, że tak powiem, podpórka czasowa. Dzieje się tak z różnych powodów, one mają kontakty, poza tym to bywa wygodniejsze, a często nawet zręczniejsze i pod względem politycznym, i pod względem dyplomatycznym. Jest pewien problem dotyczący tego, jakie to będą organizacje. Otóż marszałek Borusewicz sygnalizował mi, że w ciągu tych lat, kiedy zajmował się tymi sprawami, starał się wpłynąć na to, żeby rozszerzać krąg NGO uczestniczących w tym przedsięwzięciu i żeby większy udział... żeby większy odsetek tych środków płynął przez mniejsze organizacje, często oferujące korzystniejsze warunki, że tak powiem, obsługi tych przedsięwzięć. Wspólnota Polska ma nieprawdopodobnie wysokie koszty własne. Jeżeli zorientujemy się, jakiego rzędu są średnie koszty rozmaitych fundacji itd., to okaże się, że Wspólnota

Polska bije chyba rekordy, bo ma średnio 11%, a w przypadku projektów inwestycyjnych – 14% kosztów własnych. To oznacza, że w momencie, kiedy ma duży udział w obsłudze środków przeznaczonych na Polonię... W takim przypadku kwoty pozostające na potrzeby własne wspólnoty są po prostu gigantyczne. To jest piekielnie kosztowna organizacja. Borusewicz twierdzi, że zmierzał do tego, aby udział tych dużych organizacji był mniejszy. Istnieje racjonalnie uzasadniona obawa, że MSZ, przynajmniej w pierwszym okresie, w momencie, kiedy to przejmie, będzie niejako z natury rzeczy zmuszony do tego, żeby to wszystko upraszczać i skupiać się na współpracy z mniejszym kręgiem partnerów. Po prostu nie da rady od razu robić tego na szeroką skalę. Co prawda Borkowski zapewniał mnie, że będą się starali... W związku z tym rzeczywiście istnieje takie prawdopodobieństwo, że te, w cudzysłowie, drogie NGO, skorzystają z tej sytuacji i będą miały w tym większy udział.

Oczywiście jeśli MSZ będzie tym dysponował, będą też takie sytuacje, że konsulowie będą mogli sami, na miejscu... W takich wypadkach to nie będą wielkie projekty, to nie będą wielkie pieniądze, to będą pieniądze na przykład na doposażenie gdzieś tam sali wykładowej szkółki sobotnio-niedzielnej. Coś takiego będzie można przeprowadzić, będzie można robić. Ponadto, jeśli rozumiem intencje MSZ, chodzi o pewną zmianę rozkładu geograficznego tych środków ze względu na to, że miliony Polaków pojawiły się w innych miejscach niż pojawiały się do tej pory. A tutaj jest jednak pewna tradycja określonych powiązań, określonych kierunków geograficznych wydatkowania tych pieniędzy itd., co powoduje duże usztywnienie.

Na podstawie własnego doświadczenia mogę państwu powiedzieć, że kiedy kierowałem resortem spraw zagranicznych i ponosiłem odpowiedzialność za współpracę z Polakami i Polonią... Wtedy, nawiasem mówiąc, opracowaliśmy pierwszy, jak myślę, bardzo głęboko przemyślany program tej współpracy, ale jednocześnie wiedziałem, że nie mam środków na jego realizację. Miałem pomysły, miałem koncepcje, wiedziałem, jak mi się wydawało, co należy robić, i tyle, i mogłem sobie z tym zostać. Oczywiście Senat się o tym dowiedział, te dokumenty zostały mu przekazane itd., ale Senat robił, co chciał, a minister mógł bardzo niewiele.

I ostatnia uwaga. Chodzi po prostu o to, żebyśmy znali fakty. W świecie bywa różnie. W ogromnej większości krajów diasporą nikt szczególnie się nie zajmuje. Ale na przykład w kraju, który aktywnie prowadzi politykę porównywalną z naszą polityką wobec diaspory, czyli w Grecji, jest to oczywiście w kompetencji MSZ. I tam nikt się w ogóle nad tym nie zastanawia. Jasne jest to, że...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Proszę?

*(Głos z sali: Izrael.)*

Nie wiem, ale nie sądzę, żeby Kneset się tym zajmował.

OK. Przepraszam bardzo za gadanie.

Proszę, senator Rocki.

### **Senator Marek Rocki:**

Panie Przewodniczący, po kolei... Chodzi mi o pytania, które zostały sformułowane. Jeśli chodzi o kursy, to wydaje mi się, że uwaga dotycząca ryzyka kursowe-

go mogłaby być zasadna, ale z drugiej strony, jak myślę, budżet Ministerstwa Spraw Zagranicznych oparty jest na założeniach całego budżetu i ten kurs został przyjęty dla wszystkich przedsięwzięć...

*(Przewodniczący Włodzimierz Cimoszewicz: Tak, tylko... Przepraszam, że wejdę w słowo...)*

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

### **Przewodniczący Włodzimierz Cimoszewicz:**

Tylko dowiec polega... Przepraszam, że wejdę w słowo... Oczywiście wiemy, że tylko i wyłącznie w przypadku tego resortu jest taki udział wydatków realizowanych za granicą. I w związku z tym efekt ryzyka jest znacznie większy.

### **Senator Marek Rocki:**

Myślę więc, że uwaga jest zasadna.

Jeśli chodzi o składki, to podzielał opinię, że... Można by sformułować taką uwagę, że jeśli byłyby rezerwy, to dobrze byłoby uniknąć zaległości.

Jeśli chodzi o dyskusję dotyczącą pieniędzy przesuniętych z Senatu do MSZ, to nie podzielał argumentu przytoczonego przez pana przewodniczącego z dyskusji z marszałkiem Borusewiczem. Słyszałem go zresztą wcześniej, ten argument był przedmiotem dyskusji na zebraniu klubu senatorów Platformy. Któryś z senatorów mówił o tym, że te pieniądze nie były senackie, że to były pieniądze polskie. One były i tak negatywnie odbierane na przykład na Białorusi, bo były polskie, a nie dlatego że... Nie chodziło o to, że jeśliby one przyszły z MSZ, to byłyby gorsze, niż jeśliby przyszły z Senatu. A więc ten argument moim zdaniem nie działa.

Jeśli chodzi o mniejszych partnerów, to podzielał opinię, że konsulowie będą mogli mieć kontakty z mniejszymi partnerami. W związku z tym nie będzie niebezpieczeństwa, że w ogóle zostaną, że tak powiem, od tego odcięci. Z tego powodu podzielał opinię... Ponieważ minister spraw zagranicznych odpowiada za opiekę nad Polonią, zgodnie z konstytucją, jest to zadanie, które dostaje w ramach działań rządu, wobec tego powinien mieć te pieniądze w ręku. Rolą Senatu jest opieka, czyli bywanie, kontaktowanie się i kontrolowanie ministra w tym zakresie.

### **Przewodniczący Włodzimierz Cimoszewicz:**

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, senator Obremski.

### **Senator Jarosław Obremski:**

Wydaje mi się, że powinniśmy wyrazić zaniepokojenie co do źle przyjętego kursu, bo w przypadku innych ministerstw czy innych elementów czasami... Nie wiem, ja patrzę, jak to było na lotnisku. Kupowali usługi i sprzedawali usługi, to ryzyko kursowe w pewnym momencie się równoważyło, a tutaj jest... Jeżeli pójdzie w górę, to wiado-

mo, że koszty będą większe. Uważam, że jeżeli poważnie traktować to pozycjonowanie się Polski, to, że jesteśmy wiarygodni, jesteśmy, że tak powiem, „zieloną wyspą”, to kwestia składek, tego, że z niczym nie zalegamy, jest dobrym komunikatem, który buduje dodatni obraz Polski. Jeżeli nie płacimy składek i mówimy, że jesteśmy wiarygodni, to gdzieś to, że tak powiem, się rozjeżdża. A kwota nie jest duża. Wygląda to trochę tak: dyskutujemy o pomocy Polonii, aczkolwiek w podtekście jest pytanie o prestiż Senatu i rozmawiamy o tym, co próbował w ostrych słowach powiedzieć senator Kutz podczas inauguracyjnego przemówienia... A więc mamy trochę problem z definicją sensu istnienia Senatu. Według mnie spór w tej sprawie także tego dotyczy.

Jeszcze jedna sprawa. Mimo wszystko odbieram, Panie Senatorze... Kiedy próbowałem przemyśliwać sobie kwestie związane z Litwą... Może być taka sytuacja, że przyjdzie nam, że tak powiem, grać na dwóch instrumentach, to znaczy z jednej strony trochę udawać, że to właśnie Senat, a nie minister spraw zagranicznych... Jestem sobie w stanie wyobrazić tego rodzaju sytuację. Oczywiście w przypadku Białorusi odpowiedź będzie prosta, ale w przypadku Litwy, nawet jeżeli będą wiedzieć, że to jest tak, będą musieli przyjąć do wiadomości pewną rozdzielność ośrodków decyzyjnych. No ale to są subtelne różnice między nami.

Moje doświadczenie samorządowe z ostatnich dwudziestu lat jest takie, że oczywiście jest pewien... Dla mnie kwestia klarowności systemu władzy wykonawczej i władzy ustawodawczej jest prosta. To znaczy radni nie powinni się wtrącać w rozdzielanie pieniędzy. Z drugiej strony czasami – teraz mówię o części wykonawczej – było dla nas opłacalne wciąganie radnych w procesy decyzyjne, i to z kilku powodów. W stosunku do urzędników... To znaczy oni czasami w sposób bardziej drobiazgowy... bardziej, że tak powiem, wsłuchując się w głos ludzi, ulegali pewnym lobbingsom, ale w pozytywnym tego słowa znaczeniu. Z jednej strony było to oczywiście ciekawe pod względem wychowawczym, ponieważ oni w ten sposób się uczyli, że pula nie jest nieograniczona; z drugiej strony, niestety, przesuwało aktywność radnych z naprawiania budżetu w pozycjach do 10 tysięcy zł i, że tak powiem, puszczania bez dyskusji wydatków powyżej 100 milionów zł. Tak to trochę wygląda. Obawiam się, że jeśli chodzi o przyjęcie ludzi, to będzie to trochę wyglądało tak, że ci ludzie zostaną w Senacie, a w MSZ zostaną stworzone dodatkowe etaty. Taka jest dynamika wszystkich zmian typu likwidacja urzędów wojewódzkich na korzyść urzędów marszałkowskich.

*(Przewodniczący Włodzimierz Cimoszewicz: Oni w ramach tych etatów, które mają, chcą wygospodarować dzieś się na te sprawy. A więc nie nowe, tylko...)*

Kiedy patrzę na działania biurokratyczne, także MSZ, to trochę... To będzie dążenie do optymalizacji, która będzie się sprowadzać do czegoś takiego, że łatwiej będzie, że tak powiem, wypchnąć pieniądze do dużych organizacji. To znaczy dla ministerstwa pracy i płacy prosta współpraca z Caritasem i ZHP jest najszybszym sposobem na wypchnięcie pieniędzy – duże organizacje, dobrze napisane wnioski, 10 milionów zł i mniej pracy... To znaczy



mam tutaj tego typu obawy. Na poziomie Senatu to może być robione z większą pasją, nawet jeżeli będzie przyjęty pewien program na poziomie MSZ.

Ostatnia kwestia dotyczy dwóch elementów. Moje poprzednie doświadczenia wskazują na to, że jeżeli wrzuci się coś dużego do budżetu... Często ta rzecz, która była ważna, jest dużo mniej ważna, kiedy brakuje pieniędzy na przysłowiową ambasadę w Berlinie. Ja wiem, że to nie jest takie proste, jeśli chodzi o budżet, ale... No, jednak przesuwa się te środki, bo coś jest pilniejsze. Tak że to niekoniecznie musi oznaczać dobry efekt dla Polonii. Ja widzę tu również takie niebezpieczeństwo, że konsul będzie organizował szkółkę niedzielną języka polskiego i, że tak powiem, lepszą bazę u siebie, przy konsulacie czy przy ambasadzie. Uważam, że tu także możemy coś stracić.

I ostatnia sprawa... Czy uda się nam zachować taką wartość, która według mnie... Ludzie przyjeżdżali nie do urzędników, tylko do osób, które rozpoznawali, które znali za pośrednictwem Telewizji Polonia itd., i dochodziło do spotkań. Jeżeli Senat nie będzie dysponował jakimikolwiek, że tak powiem, elementami decyzji dotyczącymi na przykład sprowadzenia dzieci na kolonie czy czegoś takiego... Uważam, że to nie jest decyzja jednoznaczna, kto ma rację. Nie chcę, żeby to było postrzegane tak, że bronię tej pozycji, ponieważ jestem senatorem. Wydaje mi się jednak, że na dzisiaj byłoby lepiej, żeby te pieniądze zostały w Senacie. A jeśli chodzi o MSZ, to powinna tam zostać wykonywana pewna praca, która także pod względem merytorycznym przekona do tego, że taki krok może być w przyszłości wykonany. Na razie, także z powodu walki o prestiż Senatu, klóciłbym się trochę o te pieniądze i pozycjonowałbym...

**Przewodniczący  
Włodzimierz Cimoszewicz:**

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś z państwa chce się wypowiedzieć?

Proszę.

**Senator Marek Borowski:**

Jeszcze słowo do tej dyskusji, a także do wypowiedzi pana przewodniczącego. Jeśli chodzi o inny rozkład środków na Polonię niż był kiedyś, to ja jeszcze w Sejmie domagałem się tego, żeby więcej środków kierować na przykład na przyjazdy kolonijne do Polski dzieci chociażby z Wielkiej Brytanii. No, szło to trochę ciężko... To jest właśnie to, o czym mówiłem, czyli kwestia pewnego programu. Jeśli w tym zakresie jest jakiś program – oczywiście jestem gotów go poprzeć w każdej chwili – który ma na celu rozwinięcie tej akcji plus na przykład szkolnictwo, jeśli chodzi o dzieci w Wielkiej Brytanii, i to wszystko będzie kosztować 20 milionów zł... To proszę przedstawić ten program. Wtedy nie będzie 65 milionów zł, a 45 milionów zł. Może są jeszcze jakieś inne programy... Mówię jeszcze raz: obawiam się, że w tej chwili wszystko jest robione, że tak powiem, żywiołowo. Tak jak pan przewodniczący powiedział, urzędnicy teraz siedzą, rozrysowują, robią... muszą uwzględnić to, że pewne kwestie są już zaawanso-

wane. Powiem szczerze: najlepiej by było, gdyby ta decyzja została podjęta do roku 2013, a rok 2012 byłby poświęcony na wypracowanie takich programów, także w dyskusji z nami. Takie działanie sprawia wrażenie, że tak powiem, działania siłowego, które oczywiście łatwo wykonać, ale którego skutki wcale nie muszą być dobre. Może więc wystąpmy właśnie z takim postulatem?

**Przewodniczący  
Włodzimierz Cimoszewicz:**

Czy jeszcze ktoś?

Pani senator Aksamit.

Proszę.

**Senator Anna Aksamit:**

Zgadzam się z panem senatorem Borowskim, że względu na to, że autentycznie... Teraz jest alternatywa i ja nie wiem, czy ma być tak, czy tak... Za mało było dyskusji, to było zrobione za szybko, my nie jesteśmy jeszcze zupełnie do tego przekonani. Pomimo tego że jestem od niedawna senatorem i nie chcę zabierać głosu w tej sprawie, to tak jak pan przewodniczący, który jest już doświadczonym człowiekiem... Na dzisiaj nie ma w tym zakresie tylko białych i czarnych kolorów. Widzę, że nawet wśród senatorów pozostał pewien niesmak. I dobrze by było, gdyby w tym roku pozostało... Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący  
Włodzimierz Cimoszewicz:**

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś? Nie.

Spróbujmy teraz w miarę sprawnie zdefiniować jakieś stanowisko. Czy jesteśmy przekonani – przynajmniej w większości, a może wszyscy – o tym, że komisja powinna wyrazić pozytywną opinię o projekcie budżetu, jeśli chodzi o część „Sprawy zagraniczne”. Na razie mówię o generalnej ocenie, potem przejdziemy do szczegółów. Czy ktoś z państwa jest temu przeciwny? Nie.

Przyjmujemy więc, że taki jest główny punkt opinii komisji.

Czy wypowiadamy się w sprawie tego ryzyka kursowego? Czy państwa zdaniem powinniśmy się w tej kwestii wypowiedzieć? Czy ktoś jest temu przeciwny?

Jak rozumiem, uwaga brzmiałaby mniej więcej w ten sposób: po wysłuchaniu informacji przedstawiciela rządu komisja, biorąc pod uwagę skalę wydatków dewizowych w resorcie spraw zagranicznych, uważa, że duża rozbieżność między aktualnym kursem złotego a tym, który został przyjęty jako podstawa obliczeń budżetowych, stwarza ryzyko, że zabraknie środków na zrealizowanie zadań MSZ. To jest w zasadzie tylko taka opinia...

(*Senator Jarosław Obremski:* To jest poważny zarzut do całości budżetu, ale okej.)

Jakieś uwagi? Nie.

W takim razie również taka opinia się tutaj znajdzie.

Czy jesteśmy gotowi sformułować także taki pogląd, że naszym zdaniem, gdyby komisja budżetu i finansów



dostrzegła w toku finalizowania prac nad projektem ustawy budżetowej taką możliwość, należałoby dokonać przesunięcia środków na rzecz MSZ w celu umożliwienia całkowitego, stu procentowego opłacenia przez Polskę składek należnych organizacjom międzynarodowym? Zaznaczylibyśmy, że chodzi o kwotę rzędu 15 milionów zł. Tak?

Zgoda. Dobrze, świetnie.

Teraz ostatnia kwestia. Czy wypowiadamy się w sprawie przesunięcia środków na Polskę, czy nie?

Kto z państwa uważa, że powinniśmy się wypowiedzieć?

(*Senator Marek Rocki*: Po zmianie dokonanej przez Sejm jest to element kluczowy dla Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a więc...)

Czy pozostali senatorowie uważają, że się nie wypowiadamy, czy ewentualnie się wstrzymujemy? Pytam, bo chciałbym się zorientować w sytuacji. Ja na razie nie ujawniam swojego stanowiska, bo jesteśmy w takim gronie, w którym mój głos może przesądzić... Chciałbym uniknąć takiej sytuacji, że jest równowaga, a mój głos przesądza... Oczywiście potem wyrażę swój pogląd.

(*Senator Maciej Grubski*: A jaka byłaby forma tej wypowiedzi?)

Chodzi o to, czy w ogóle się wypowiadamy, czy nie. Jeśli się wypowiemy, to zaraz rozstrzygniemy, czy pozytywnie, czy negatywnie, czy też proponujemy przesunięcie tego rozstrzygnięcia o rok.

(*Senator Marek Rocki*: Myślę, że pytanie senatora Grubskiego idzie w tym kierunku, aby odwrócić zasięganie opinii... Chodzi o to, że jeśli opinia miałaby być...)

Aha. Proszę bardzo, spróbujmy. Znowu możliwe są trzy rozwiązania: po pierwsze, popieramy poprawkę sejmową; po drugie, popieramy opinię komisji regulaminowej Senatu, która cofa poprawkę...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Proszę?

(*Legislator w Biurze Legislacyjnym Kancelarii Senatu Iwona Kozera-Rytel*: ...Propozycja poprawki, więc musiałby pojawić się wniosek o wprowadzenie poprawki do budżetu. To jest treść tej poprawki...)

A oni nie zgłaszają tej poprawki?

(*Legislator w Biurze Legislacyjnym Kancelarii Senatu Iwona Kozera-Rytel*: Tak, zgłaszają, ale Komisja Spraw Zagranicznych jest komisją autonomiczną i wyraża własną opinię.)

No tak, ale możemy przecież powiedzieć, że popieramy stanowisko innej komisji. Przecież to nie jest prawnie zakazane.

(*Legislator w Biurze Legislacyjnym Kancelarii Senatu Iwona Kozera-Rytel*: Panie Przewodniczący, sytuacja jest taka, że Komisja Spraw Zagranicznych powinna przedstawić opinię, która dla Komisji Budżetu i Finansów Publicznych będzie podstawą do przygotowania projektu uchwały. W tym projekcie proponuje przyjęcie ustawy bez poprawek albo wprowadzenie poprawek.)

Ale opowiedzenie się za stanowiskiem proponującym wprowadzenie poprawek jest równoznaczne z poparciem poprawki.

(*Głos z sali*: Niekoniecznie. To znaczy...)

(*Brak nagrania*)

## **Przewodniczący Włodzimierz Cimoszewicz:**

Drugie rozwiązanie: pozostawić pieniądze w Senacie. Jest już obojętne, jak to wyartykułujemy, czy w taki sposób, że poprzemy opinię komisji regulaminowej, czy że zgłosimy poprawkę, pewnie o takiej treści, jaka jest w stanowisku komisji regulaminowej.

Trzecie rozwiązanie: stwierdzenie wyjściowe, że w naszym przekonaniu cała operacja ma sens, ale powinna być lepiej przygotowana. W szczególności rząd powinien przedstawić gotowe programy dotyczące realizowania tej polityki w ramach nowego mechanizmu. I w związku z tym uważamy, że ta decyzja powinna być przesunięta w czasie, na przykład o rok. Tak więc są możliwe, jak sądzę, trzy warianty.

Na razie bez głosowania, możemy rozpoznać...

(*Brak nagrania*)

## **Przewodniczący Włodzimierz Cimoszewicz:**

...Mówię to raczej ogólnie. Komisja opowiada się za niezmnieszeniem kwoty wydatków w budżecie Kancelarii Senatu na wyjazdy zagraniczne senatorów.

(*Głos z sali*: W tym na kontakty z Polską.)

W tym na kontakty z Polską.

(*Senator Marek Borowski*: Czy ktokolwiek zgłosi taką poprawkę...)

(*Głos z sali*: No więc właśnie, bo na razie...)

(*Senator Marek Borowski*: Chodzi o to, żeby została zgłoszona poprawka...)

Tak, tylko nie potrafimy jej w tej chwili sformułować, bo dokładnie nie wiemy, jakimi rozdziałami, numerami itd. mamy operować.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Proszę bardzo.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

## **Senator Maciej Grubski:**

Ponieważ mam dużo zastrzeżeń do tych wyjazdów, do tego, jak one były realizowane, będę przeciwko tej... Rozumiem, że pieniądze... Ale na kontakty z Polską... ostrożnie. Chodzi o to, żeby znowu nie powstała grupa, która jeździ, a głosuje tak naprawdę tylko 90% senatorów. Ja bym był tutaj ostrożny. Bo niestety tak to wyglądało w poprzedniej kadencji. Zrobiło się biuro podróży...

## **Przewodniczący Włodzimierz Cimoszewicz:**

To prawda. Zdaje się, że niektórzy w ramach tych pieniędzy chyba wyjechali na kongres USOPAŁ do Kobyłańskiego. Prawda? Jedni bili brawo, a drudzy nie, kiedy występował nasz śląski aktywista. Już nie pamiętam, jak on się nazywał...

(*Senator Maciej Grubski*: W którym to było przy-padku...)

(Senator Marek Borowski: Świtoń.)

Świtoń. Ten od krzyży oświęcimskich...

(Senator Marek Borowski: Bender tam był.)

(Senator Anna Aksamit: Ale chyba można to kontrolować.)

(Senator Maciej Grubski: ...Marszałka decyzja.)

Okej.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Brak nagrania)

### Senator Marek Borowski:

Wyjazd do Iranu wyniesie 10–20 tysięcy zł, może 30 tysięcy zł, a tu chodzi o ponad 500 tysięcy zł. Pan senator wie więcej ode mnie, jeśli chodzi o wewnętrzne stosunki w Senacie, są to jednak nasze wewnętrzne sprawy. Trudno, żebyśmy sami wzajemnie karali się za to, że pan marszałek na coś się nie zgadza.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To spróbujmy wywrzeć nacisk na pana marszałka.

### Przewodniczący Włodzimierz Cimoszewicz:

Bardzo proszę, senator Obremski.

### Senator Jarosław Obremski:

Może nie uważałem, ale wydawało mi się, że pan marszałek był wybrany przez Senat, to była nasza decyzja. Oczywiście można tutaj się kłócić, ale... Z racji, powiedziałbym, reprezentowania przeze mnie jednoosobowego klubu wyjazdy będą mnie omijać, ale uważam, że to jest istotne, że senatorowie...

(Przewodniczący Włodzimierz Cimoszewicz: ... Czteroosobowego. I nie klubu, tylko koła.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

### Przewodniczący Włodzimierz Cimoszewicz:

Słuchajcie, powiem szczerze: czym innym jest kwestia tego, jakie to są wyjazdy i na co się wyraża zgodę, a czym innym to, czy w ogóle są środki na te wyjazdy. Ja się krępuję planować jakichkolwiek wyjazdy, bo wiem, że tych pieniędzy jest tak żałośnie mało. Tak więc zawrzemy – jest również głosowanie w tym zakresie – opinię, że nie należy, że tak powiem, obcinać pieniędzy na wyjazdy senatorów.

(Senator Marek Borowski: Panie Przewodniczący, czy my ewentualnie możemy w tej sprawie zgłosić poprawki, czy musimy wyrazić opinię? Bo opinia... Czy ktoś się z naszego...)

Czy ktoś jest w stanie zweryfikować to, co się tutaj znalazło, a co dotyczy 599 tysięcy zł? Właśnie o to chodzi. Jesteście państwo w stanie nam pomóc? Proszę to zobaczyć.

### Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Szymon Giderewicz:

Wysoka Komisjo!

Szymon Giderewicz, legislator.

Te 599 tysięcy zł to są bieżące wydatki Kancelarii Senatu. Jak rozumiem, były to wydatki związane z zadaniem, jakim jest przekazywaniem środków finansowych na rzecz Polonii i Polaków za granicą, w tym wydatki na wyjazdy. Nie są to wydatki związane z wynagrodzeniami pracowników, to są wydatki związane z wyjazdami i ich obsługą.

### Przewodniczący Włodzimierz Cimoszewicz:

A czy jeszcze na coś innego niż wyjazdy można wydać te 599 tysięcy zł?

### Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Szymon Giderewicz:

W tej chwili nie potrafię odpowiedzieć. Na pewno na wyjazdy. Nie są to pieniądze przekazywane bezpośrednio organizacjom polonijnym. Są to pieniądze z rozdziału 75195 „Pozostała działalność”. Jeśli chodzi o wyjazdy, to jest to właśnie te 599 tysięcy zł. To jest to, co...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

### Przewodniczący Włodzimierz Cimoszewicz:

Dobrze, niech pan łaskawie poprosi...

Kto będzie nas reprezentował w dalszym toku prac? Bo chyba trzeba jutro pójść na posiedzenie komisji budżetu. Prawda?

(Głos z sali: Jutro, godzina 10.30...)

Chciałbym poprosić kogoś z naszych ekonomistów.

Jeśli masz czas – zwracam się tutaj do senatora Rockiego – to pójdz tam z łaski swojej.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Świetnie, to dobrze. Będziesz nas reprezentował.

Słuchajcie, zachowamy spokojne sumienie, jeśli ograniczymy się do wyrażenia opinii. Nie jesteśmy w stanie sformułować w tej chwili poprawki. Wyglupimy się, jeśli sformulujemy w tym zakresie coś złego. A zatem nasza komisja wypowiada się negatywnie o tych propozycjach, które zmierzają do obniżenia limitu wydatków na wyjazdy zagraniczne senatorów, zwłaszcza związane z kontaktami z Polakami i Polonią. To tyle.

Czy w tej chwili możemy głosować nad tak skonstruowaną opinią? Jest to generalnie negatywne stanowisko, wyrażające zaniepokojenia sprawą kursu, wyrażające sugestię co do tego, żeby dodać 15 milionów zł na składki, wyrażające opinię, że sprawa przesunięcia środków na

Polonię powinna być przesunięta o rok wraz z programami rządowymi, plus ta ostatnia sprawa...

Kto z państwa jest za przyjęciem takiego stanowiska?

Zgromadzeni senatorowie, jak widzę, są jednomyślnie za.

Bardzo się cieszę.

Dziękuję uprzejmie.

(*Senator Maciej Grubski*: Mógłbym dodać jedno zdanie?)

Tak, proszę bardzo.

### **Senator Maciej Grubski:**

Prosiłbym pana przewodniczącego o wsparcie... Przypominałem już o tym. Walczyliśmy o to, żeby obchody siedemdziesiątej rocznicy pobytu w Iranie generała Andersa i stu dwudziestu tysięcy Polaków, łącznie z tymi osobami, które zmarły na terenie... żeby te obchody w ogóle były. One będą bardzo duże, bo poruszyliśmy niebo i ziemię. Teraz oczywiście pojawia się pytanie, jak to będzie. Ja mam, powiem delikatnie, złe przeczucia, że pan marszałek odmówi stanięcia na czele tej delegacji albo w ogóle nie zgodzi się na to, żeby ta delegacja była. Chodzi o to, żebyśmy odrzucili sytuację zewnętrzną, która nie ma żadnego znaczenia, bo to jest kwestią stosunku do Polaków i tych osób, które tam zmarły, i żebyśmy nie brnęli... Chodzi o to, żeby te obchody zostały docenione, bo rzadko się zdarza, że... Zresztą Irańczycy zachowali się bardzo ładnie, dlatego że we wszystkich dokumentach zewnętrznych, w kontak-

tach z Polską podkreślają... Jest opis, że ten rok jest rokiem Andersa i stu dwudziestu tysięcy Polaków, które zawitały tam siedemdziesiąt lat temu.

### **Przewodniczący Włodzimierz Cimoszewicz:**

Rozumiem, tylko co mamy zrobić? Czy mamy zająć stanowisko...

(*Senator Maciej Grubski*: Nie, proszę tylko o pewną czynność...)

Okej.

Mnie się wydaje, iż to, że powinniśmy brać udział w tych obchodach, jest jasne, niekontrowersyjne. Ale gdybym dzisiaj był szefem MSZ i gdybym został zapytany, czy marszałek Senatu powinien wziąć w tym udział, to powiedziałbym, że nie powinien. Bo to jest kwestia pewnego sygnału politycznego związanego z rangą reprezentacji.

(*Senator Maciej Grubski*: Ale senatorowie?)

Senatorowie? Jak najbardziej. Może nie stu... Senatorowie – tak, marszałek jednak nie. Zgodnie z konstytucją jest on drugą osobą w państwie. W sytuacji, w której... No, jednak jesteśmy w stanie potencjalnego konfliktu z tym państwem.

(*Senator Maciej Grubski*: Te obchody planowane są wstępnie na wrzesień.)

Czy są jeszcze jakieś inne sprawy różne? Nie ma.

Dziękuję.

Zamykam posiedzenie.

(*Koniec posiedzenia o godzinie 16 minut 11*)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii